

METASTROFY

tu nie ma wierszy

tu nie ma wierszy tu jest przedosyt tu jest przedosyt tu jest przedosyt
tu jest przedosyt tu jest przedosyt tu jest przedosyt
tu jest przedosyt tu jest przedosyt tu jest przedosyt

tomiki poezji

kilka światła, kilka cieni,
a już wołają o pamięć
tomiki poezji nieschowane
w pudełku,

zapisane pod skórą

dykcja

właśnie wtedy,
gdy pytam: skąd jesteś? co tu robisz?

nie potrafię otworzyć słów,
tylko zagryzam je przez sen.

moc-niemoc

ścigają mnie podmiot
lirycznych zaburzeń,
paralala, powabny przecinek,

wierzę, nie wierzę, że zapiszę świat
wymyślam słowa, skreślam,
krew leje się z wiersza

wers po wersie

w mrówczych snach mrówkojady
formują kopczyki od nocy do nocy
między kroplą deszczu a kulą słońca,
zaciągają się trawką trawnikiem
ja chłopiec z poezją w muszli na plecach
powoli wyciągam palec,
królowa, mała kleopatra, opukuje go obcasem,
trafia prosto w żyłki,
życzy budowania mnie od podstaw wers po wersie,
żdźbło po żdźbło, cegielka po cegle

egotyk

rozmawiam z drugą osobą
liczby pojedynczej, kiedy nic mnie nie widzi,

druga osoba liczby pojedynczej rozmawia ze mną, tuli,
nie znosi, gdy coś stoi za drzwiami, szura za oknem,

szukam/unikam tej trzeciej ukradkiem,
nie chcę, żeby przytapała mnie na niekochaniu.

samopas

puszczają szelki
z braku poezji

puszczają się wiersze
z braku puenty

związek zgody

on wywęszył jej czcionkę
w tłumie wierszy
ona wyczuła jego pismo
nosem
zanim zapadła kropka
związał ich ze sobą wers małżeński

spajdernet

dzieci bawią się
w spamy (nie tylko miłosne)
na tym podwórku władca login
pyta o hasło
nie ślubujemy mu wierności
przetnijmy mysi ogon
patrzmy w monitor słowa
patrzmy w monitor morza

dopełnienie

chłopiec nie może zasnąć
próbuję dokończyć księżyc
nakłada mu czapkę
z pomponem, bambosze

jest pełnia
wiersza

marcinki piszą

czerwiec euro się dzieje,
kibice wychodzą z ukrycia,
zasłaniając nocne obrazki miast,

a marcinki: świetlicki,
zygadło, miksza spokojne jak leniwce
piszą wiersze o nadchodzącej jesieni
i czekają na sen, w którym będą wdychać
upał, kurz budynków, zapach murawy

gdzie jest wiersz?

tu był wiersz!

zjadł go pies!



Piotr Wrzosek, *Fotografia*